

Sensacyjne wyniki ankiety

Tow. Przyjaciół Młodzieży Akademickiej

Niedawno Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Akademickiej rozstrzygało o wszystkich akademickich organizacjach samopomocowych ankietę, zawierającą 29 pytań, obracających się dookoła kwestii, czy młodzież uważa obecną działalność T. P. M. A. za pożyteczną i w jaki sposób należałoby ją w dalszym ciągu prowadzić. Ankieta ta wywołała wśród studentów zrozumiałą sensację, gdyż powszechnie jest wiadomym, że w b. r. akademickim wszystkie niemal organizacje samopomocowe występowały przeciw T. P. M. A.

Obecnie zaczynają do Towarzystwa napływać odpowiedzi. — Pierwszą przysłał wczoraj Bratnia Pomoc Politechniki. Najważniejsze pytania i odpowiedzi studentów brzmią, jak następuje:

Czy instytucja o powyższym charakterze, mająca na celu pomoc dla kadr przyszłej inteligencji powinna nosić charakter instytucji wyższej użyteczności, a jako taka być otoczona opieką władz państwowych, oraz korzystać z przywilejów stad wynikających?

Nie powinna nosić charakteru instytucji wyższej użyteczności, powinna być jednak otoczona opieką władz.

Czy w związku z istnieniem szeregu wspólnych warunków dla słuchaczy różnych uczelni w danym środowisku koniecznym jest istnienie Komitetów środowiskowych (Warszawa, Łódź, Kraków etc.), mających za zadanie ujednolicienie form pomocy dla całego środowiska i koordynujących działalność pomocy różnych uczelni, oraz rozdziałających fundusze na pomoc między wszystkie uczelnie według rzeczywistych potrzeb?

Tak, ale mających wyłącznie na celu zbieranie w danym środowisku i rozdział funduszy.

Czy słusznym jest, aby unikając biurokratyzowania pomocy, utworzone zostały przy wszystkich uczelniach Oddziały Uczelnie, mające za zadanie pomoc młodzieży danej uczelni i koordynację poczynania przez udział Przewodniczących we wspólnym Komitecie środowiskowym?

Nie, ponieważ Oddziały Uczelnie byłyby dalszym biurokratyzowaniem pomocy, którą ma Bratnia Pomoc pod nadzorem Komitetów i Rektorów. Czy Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Akademickiej wraz z jego Ko-

mitetami Wojewódzkimi i Oddziałami Uczelnianymi spełnia zadania wyżej wymienione, a jeśli nie, to z jakich powodów, i jakie są sposoby usunięcia tych powodów?

T. P. M. A. nie spełnia zadań wymienionych, bo:

1) nie jest oparte ani o społeczeństwo, ani o młodzież i nie posiada ich zaufania.

2) nie nosi charakteru społecznego.

3) rolę decydującą odgrywają w nim czynniki nie mające nic wspólnego z młodzieżą i nie znające jej potrzeb.

Na zakończenie p. t. uwagi ogólne przedstawicieli Bratniej Pomocy piszą:

Niejednokrotnie dowiedzieliśmy, że T. P. M. A. potępione przez młodzież akademicką na Walnych Zebrań w całej Polsce przez profesorów i

starsze społeczeństwo winno być zlikwidowane, lub co najmniej gruntownie zreorganizowane w myśl wskazań organizacji samopomocowych, mających za sobą praktykę kilkudziesięcioletniej działalności.

Odpowiedzi te są, jak widzimy, dla Towarzystwa druzgocące. Nie stanowią one jednak niespodzianki. Niespodzianką natomiast jest, że T. P. M. A. mimo, iż wielokrotnie miało już możność zapoznać się z opinią studentów o sobie, jeszcze raz, tym razem z własnej inicjatywy dało możność studentom miazdzącej krytyki. Świadczy to, iż naprawdę T. P. M. A. stoi bardzo daleko od młodzieży i nie zna jej dążeń.

120.000 osób z wyższym wykształcenie w Polsce

Widmo „bezrobotnego z cenzusem”?

Brak inteligencji wiejskiej — nadprodukcja żydów z cenzusem...

Jesteśmy w tej chwili w pełnym sezonie maturalnym. Tysiące młodzieży staje do egzaminu dojrzałości, wiążąc z pomyślnym jego odbyciem, poprawę i zabezpieczenie swej egzystencji życiowej. Znaczna część tej młodzieży skończy swe studia na szkole średniej, część odpłynie ku szkołom wyższym.

I tu zaczyna się dopiero niepokojący etap otwartych pytań: „co dalej?”, gorączkowemu poszukiwaniu pracy, wyborom zawodu, lub wyborem dalszego wykształcenia, mającego zapewnić w życiu niezależną pozycję. Szkoła średnia raczej zadowalająca ambicje, ale nie daje przygotowania zawodowego. Dając wykształcenie ogólne, automatycznie niejako pcha młodzież ku szkołom wyższym.

Słyszysz się ciawie, w dalszym ciągu o nadprodukcji inteligencji z wyższym wykształceniem. Czy rzeczywiście tak jest, czy wstępujący dziś na wyższą uczelnię może

liczyć, że po latach nauki znajmie w hierarchii społecznej małozaświeczone miejsce „bezrobotnego z cenzusem”? Na te pytania daje częściowo odpowiedź, świeżo wydana broszura A. Piaseckiego „O zatrudnieniu młodzieży kończącej wyższe studia”.

W 15 LAT — 60 TYS. ABSOLWENTÓW

W ciągu 15 lat niepodległości wyższe uczelnie polskie ukończyło 60.000 osób, t. j. w przybliżeniu połowa wszystkich ludzi z wyższym wykształceniem, których oblicza się obecnie w Polsce na 120.000. Z liczby 60 tysięcy, na studia abiturjentów było 30 pracowników, 20 abiturjentów filozofii, 17 medycyny i dentystryki, 10 techników, 6 polników (!), 4 farmaceutów, 3 handlowców, 1 weterynarz — resztę stanowili studenci innych wydziałów.

KONTYNGENT BIEŻĄCY

Obecnie studjuje na uczelniach około 51.000 młodzieży. Charakterystyczne jest, że procent studujących w stosunku do ogólnej liczby studujących wzrasta na filozofii, technice, handlu, teologii, spada natomiast (w liczbach względnych) w pewnym stopniu na medycynie, dentystryce i weterynary.

Roczna ilość kończących wynosi 10—15 osób na setkę studujących. Na prawie i naukach politycznych daje to np. 1500—1800 dyplomów rocznie, na filozofii 1500. W czasie studiów odpada połowa studujących (obecnie następuje pod tym względem pewna poprawa). Roczny kontyngent absolwentów wynosi około 6.400.

Warszawa koncentruje około 20.000 studentów, t. j. 40 proc. Łódź — 10.000, Kraków 9.000, Poznań 6.000, Wilno 4.000, Lublin 1000.

W jakich warunkach odbywają się niekiedy studia świadczy fakt, że np. na Uniwersytecie Warszawskim przy 10.000 studentów jest miejsce w czytelni na... 200!

KOBIETY... LICZNIEJSZE OD MĘŻCZYZN

Na 100 osób studujących wypada 28 kobiet. Z 14.000 kobiet, które studują obecnie na wyższych uczelniach zgórą połowa znajduje się na filozofii (nauczycielstwo). Na sekcji humanistycznej kobiety są w liczbie podwójnej w stosunku do ilości mężczyzn, na dentystryce jest trzy razy więcej kobiet, niż mężczyzn, podobnie w dziale wychowania fizycznego. 2.500 kobiet studuje prawo i nauki polityczne.

INWAZJA ŻYDOSTWA

Specjalna grupa studujących tworzą żydzi, stanowiąc 17 proc. studujących — t. j. 8.500 osób. Żydzi grupują się głównie na wydziałach ogólnokształcących, przede wszystkim zaś na prawie i filozofii (humanistyce) i medycynie, stanowiąc 20 proc. studujących, gdy na technice stanowią 10 proc., w handlu ponad 8 proc., a nawet na rolnictwie ponad 7 proc! Należy podkreślić, że procent kończących studia wyższe żydów jest jeszcze wyższy od podanej tu skali dochodzącej na jed-

Przegląd prasy

„RZĄD KOALICJI POMAJOWEJ”

Sanacyjny „IKC” tak uzasadnia powstanie i skład nowego gabinetu „koalicji pomajowej”:

„Fala strajków, rozruchów ulicznych, wzmożonej agitacji wywołanej i anarchistycznej musiały skłonić czynniki najwyższe w państwie do ponownego przestudowania sytuacji i do nowych decyzji w zakresie spraw związanych z wyko-

powaniem władzy. Powołanie rządu gen. Sławoj-Skłodkowskiego jest wynikiem tych rozważań zarówno Głowy Państwa jak i generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Rydza — Smigłego, który jest odpowiedzialny za obronność państwa i z tego tytułu musi pilnie zwracać uwagę na rozwój wydarzeń w państwie”.

Względnie nowy rząd, szczególnie od posiedzenia rady gabinetowej

z udziałem Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych — uważany jest za wyraz interwencji G. I. S. Z., a premier za męża zaufania Naczelnego Wodza, który dał polityczne życie gabinetowi.

SPOKOJ I ZAUFANIE

Obok zahamowania rozbieżności ujawniających się od pewnego czasu w grupie rządowej, rząd obecny ma, zdaniem żydowskiego „Naszego Przeglądu” prowadzić politykę silnej ręki celem przywrócenia „spokoju i zaufania”.

„Polityka „silnej ręki” ma być skierowana przeciwko obu skrajnym skrzydom politycznym, które w ostatnich czasach wzmożyły niewątpliwie swe wpływy i zaczęły pośrednio oddziaływać na rozluźnienie więzi ideologicznej w obozie pomajo-

wym. Nie wiemy na razie w jakim stopniu uda się nowemu gabinetowi przeprowadzić ponowną konsolidację we własnych kręgach”.

„Nasz Przegląd” smucąc się z zagrożenia wiele „obiecującego” naszego „frontu ludowego” pociesza się, nadzieją obrony przed antysemityzmem.

ZŁAMANIE KOMUNIZMU

Organ Stronnictwa Narodowego „Warszawski Dziennik Narodowy” nawiązując do prób walki z komunizmem drogą represji — słusnie wskazuje, że nawet najostrożniejsze środki administracyjno - policyjne nie zniweczą komunizmu, który jest ideą. Tej idei sprzeczną z naszą tradycją, cywilizacją i dążeniami — przeciwstawić można tylko inną silniejszą ideę:

„Zagadnienie walki z komunizmem jest bardzo rozległe. Kto je zbyt upraszcza, ten błądzi. Kto nie chce wziąć pod uwagę faktów, że jeżeli się chce zbudować tamy przeciw komunizmowi, musi się wiele rzeczy zmienić w Polsce, kto broni uporczywie straconych politycznych pozycji, ten nie odniesie zwycięstwa. Przeciwdziałanie komunizmu, to przebudowa Polski w duchu narodowym, z wszystkimi jej praktycznymi konsekwencjami”.

Tylko w ten sposób można zlać komunizm, obcą nam i wrogą agenturę ideową i polityczną.

S. O. S. FRANCJI

„Kurier Warszawski” w artykule wstępnym p. B. K. analizując sytuację ludnościową Francji stwierdza niezwykle groźny i tragiczny stan rzeczy. Statystyka z r. 1935 wykazuje we Francji nadwyżkę zgonów nad urodzinaми w wysokości około 20.000. Naród francuski zagrożony jest wymieraniem. Francji grozi wyłudnienie i co za tem idzie utrata potęgi, gdyż jak wskazuje historia, narody wyłudniające się, zamierają tracąc rozpęd życiowy.

Dzisiaj znowu widzimy, że niektóre nagrody jakby zmierzają zwolna ku wymiarciu. W swoim czasie cytowaliśmy na tem miejscu badaczów niemieckich, którzy, stwierdzając szybki upadek rozrodczości germańskiej, wydawali okrzyki alarmu. W Anglii niepokój jest pod tym względem także głęboki. Dla Francji stanęła kwestia: być albo nie być.

Dalej:

Kilka miesięcy temu publicysta francuski, p. P. Dominique, poruszając w codziennym teletyfonie problem powiększenia, pisał: czy za kilkadziesiąt lat Francja będzie w ogóle istniała? I odpowiedział na to dramatyczne pytanie potwierdzając — pod warunkiem, że sprawę rozrodzania się mieszkańców Francji uczyni się zależną od imigracji i od masowej naturalizacji cudzoziemców.

Demografia dziś w większym, aniżeli się to wydaje wielu, stopniu wpływa na bieżącą politykę jest źródłem słabości i niezdeterminowania nawet takich państw, jak Anglia czy Francja.

Pan B. K. idzie za p. Dominique jeszcze o krok dalej, wskazując na możliwość ochrony Francji przed wyłudnieniem przez otwarcie wrót robotniczej imigracji polskiej.

Robotnik polski nie ustępuje w pracy produkcyjnej i w skłonnościach kulturalnych robotnikowi włoskiemu lub flamandzkiemu.

Namiatami na jedną wybitną, stanowczą, nieniospółną przewagę. Oto jak: jego instalacja nie stwarza żadnej obecnej kwestii terytorialnej, jakaby się mogła zrodzić wskutek nadmiaru kolonistów włoskich lub flamandzkich; jego instalacja nie przysparza administracji żadnych kłopotów politycznych. Imigrant polski nie może budzić żadnych zagadnień terytorialno - politycznych.

Polska ma względny nadmiar ludności. Francja musi się liczyć z perspektywą stałego zmniejszania się tendencji rozrodczej jej ludności rodzimej.

Po obu stronach jest miejsce na wielką, na daleko widzącą politykę tu emigracyjną, tam imigracyjną.

Takie rozwiązanie sprawy byłoby jednostronne. Niewątpliwie francuskie i dla Francji korzystne. Polska jednak staje w swym zwrotnym momencie koncentracji sił ku odrodzeniu i ekspansji. Emigracja, jest dla problemu ludnościowego rozwiązaniem najprostszym, dla problemu narodowego w Polsce — najgorszym. Ludność polska musi kolonizować polskie miasta i miasteczka, przesuwając się w sposób naturalny ku ziemiom wschodnim. Emigracja elementu polskiego z Polski to zabójczy wzrost sił odśrodkowych w państwie: żydów i rusinów.

Nie na tej drodze musi rozwiązać Polska swój problem zatrudnienia i wyżywienia ludności, która oby zwiększała się!

Publicysta „Kurjera Warszawskiego” reprezentuje niestety w tej sprawie fatalny pogląd.

Przebieg choroby

Warto zaznaczyć, że również procent żydów, wykonujących niektóre zawody, związane z wyższym wykształceniem, jest wyższy niż na odpowiednich wydziałach uczelni. Tak np. gdy na wydziałach prawnych żydzi stanowią 20 proc. studujących, w adwokaturze ilość ich waha się od 27 proc. — 70 proc. (!) zależnie od dzielnicy kraju. Podobnie procent lekarzy żydów wynosi ponad 30! Wskazuje to między innymi na lepsze warunki studiów młodzieży żydowskiej i na łatwiejsze znalezienie warunków w wolnym zawodzie wskutek dużej niezależności materialnej. Uderza szczególnie fakt, że procent żydów studujących na wyższych uczelniach polskich jest o wiele wyższy, niż procent ludności żydowskiej w Polsce!

CZY NADPRODUKCJA?

Czy panuje nadprodukcja inteligencji polskiej? Nie, a raczej panuje, ale jako fragment ogólnego bezrobocia we wszystkich zawodach.

Poza wolnymi zawodami nasz aparat publiczny, reprezentuje pojemność 1/4 kończących studia. Administracja państwowa (bez przedsiębiorstw) zatrudniając około 32.000 z cenzusem, może rekrutować 1.500 osób rocznie, z czego 800 pracowników, ekonomistów i handlowców. Podniesienie naszego potencjału przemysłowego i stanu kulturalnego kraju

większy znacznie chłonność rynku pracy także w odniesieniu do ludzi z cenzusem. Tam gdzie dziś stoi często monter, jutro niezbędny będzie inżynier. W ilości lekarzy w stosunku do liczby ludności stoimy na 20-em miejscu! W niektórych dzielnicach Polski (wschód i północ) jeszcze dziś jeden lekarz przypada na 126 km.² i na 5.400 mieszkańców! Podobnie w rolnictwie (przemysł przetwórczy, tworzenie ośrodków kultury hodowlanej i ogrodniczej, handel produktami rolnymi) i w handlu, w zakresie ścisłej specjalizacji naukowej itp. W Polsce stan nasycenia ludźmi z wyższym wykształceniem jest znacznie mniejszy niż w innych krajach.

ZNAMIENNA DYSPROPORCJA

Złe jest i niepotrzebnie, gdy magister filozofii z miasta idzie na wieś na posadę wójta, ale do brzozy biły, żeby polski inteligent z cenzusem coraz częściej ze wsi pochodził i jako siła organizacyjna i dyspozycyjna wzorem swe go kolegi ukraińskiego na wieś wracał po ukończeniu studiów — i obejmował kierownictwo w zrzeszeniach, spółdzielniach lub w samorządzie. Życie wsi napewno się odmieni i podniesie. A silna i zorganizowana wieś — to silna społecznie i gospodarczo Polska.

Przeżyjemy okres nadprodukcji inteligencji żydowskiej w Polsce i braku inteligencji wiejskiej. Wyrównanie rychło tej dysproporcji musi nastąpić.

(as.)

Zycie i sąd

CZY STRONIE, KTÓRA W PROCESIE WYEGZEKWOWAŁA ZNACZNĄ CZĘŚĆ NALEŻNOŚCI MOŻE ZOSTAĆ PRZYZNANE PRAWO UBOGICH?

Panu I. Z. sąd grodzki zasądził tytułem odszkodowania od p. K. 3000 zł. W sądzie odwoławczym p. K. sprawę wygrał, ale w międzyczasie udało się jego przeciwnikowi wyegzekwować 1000 zł. Pan I. Z. zaskarżył wyrok do Sądu Najwyższego i powołując się na wydane mu przez zarząd miejski zaświadczenie ubóstwa, prosił o przyznanie mu prawa ubogich do przeprowadzenia sprawy. Sąd Najwyższy orzekł, że powód, który po wyegzekwowaniu od pozwanego znacznej części sumy, zasądzonej mu wyrokiem pierwszej instancji w tymże procesie, wybił się jej bez koniecznej potrzeby w całości, sam musi sobie przypisać winę braku środków do prowadzenia procesu i nie zasługuje na przyznanie mu prawa ubogich dla postępowania

kasacyjnego, choćby wykazał swe zupełne ubóstwo zaświadczeniem władzy publicznej.

JAK NALEŻY ROZUMIEĆ PRZEPIS USTAWY, GŁOSZĄCY, ŻE URLOPOWANY OTRZYMUJE ZA CZAS URLOPU WYNAGRODZENIE TAKIE, JAKIE OTRZYMAŁBY, GDYBY W TYM CZASIE NIE BYŁ URLOPOWANY.

Jak wyjaśnił Sąd Najwyższy w swym wyroku, ustawa o obowiązku udzielania pracownikom płatnych urlopów nie uzależnia takiego obowiązku od takiej czy innej postaci wynagrodzenia. Jeżeli to będzie praca na akord, lub od sztuki wynagrodzenia za czas urlopu określa się na podstawie przeciętnego wynagrodzenia pracownika w ciągu trzech poprzedzających bezpośrednio urlop miesięcy, gdy wynagrodzenie wypłaca się w formie procentów od zysku należy ten zysk obliczyć tak, jak gdyby osoba była zatrudniona.

Próby zatrudnienia więźniów przy osuszaniu bagien na wybrzeżu morskiem

Po raz pierwszy przy pracach nad osuszaniem błot użyci mają być więźniowie karni. W b. m. rozpoczęto osuszanie bagien na polskim wybrzeżu morskiem, które się znajdują pomiędzy miej-

scowościami uzdrowskowemi: Jastrzębia Góra, Jasny Brzeg. Roboty te będą prowadzone przy pomocy 300 więźniów z zakładów karnych na Pomorzu.

Kongres emerytów

zwołany na 28 b. m. do Warszawy

Wczoraj odbyło się posiedzenie zarządu Zw. Polskich Zrzeszeń Emerytalnych, na którym rozpatrywano nadchodzące z kraju rezolucje organizacji emerytów, domagające się zniesienia dekretu listopadowego o odejściu części lat służby zaborczej. Wobec katastroficznej położenia ogółu emerytów oraz wdów i sierot po emerytach, po odejściu im w ciągu o-

statnich lat położy dawnego uposażenia, zarząd Związku postanowił zwołać do Warszawy na dzień 28 b. m. kongres emerytów.

Na kongres ten oczekiwane jest tłumne przybycie delegatów organizacji emerytalnych z całego kraju. Szczegóły będą niebawem podane do wiadomości zainteresowanych.

Topnieją miliony ubezpieczonych

I. K. C. donosi ze Lwowa: „Ubezpieczalnia społeczna we Lwowie, dawna Kasa Charych, która od czasu zniesienia samorządu, mieściła się we własnym, skromnym budynku przy ul. Bratniejowskiej, stale pęczniając pod względem ilości urzędników wskutek rozbudowy administracji, musiała wynająć gmach przy ul. Szpitalnej i obecnie ma się przenieść do gmachu Hotelu Krakowskiego przy pl. Bernardyńskim.

Hotel ten, podobnie jak i hotel Georga, jest własnością ZUPU, dawnego funduszu pensyjnego oficyalistów prywatnych.

Obecnie ZUS za długi Kasy Charych zajmuje wszystkie jej nieruchomości, a mianowicie gmachy przy ul. Bratniejowskiej, Fredry, Królowej Jadwigi i Dwernickiego.

Masoni muszą rejestrować się w Anglii

Trybunał sądowy w hrabstwie Essex (Anglia) wystosował niedawno do miejscowych łóż wolnomularskich urzędów pismo, w którym stwierdza, że według obowiązującego w Anglii prawa, łóż winny przedstawić dokładny spis swych członków.

Jeżeli to nie nastąpi w przepisany czas, kierownicy tych organizacji wolnomularskich poniosą konsekwencje prawne, które przewidują karę więzienia i grzywny.

Wystąpienia bezrobotnych w Gdyni

GDYNIA, 17. 5. Dnia 15 b. m. przed gdynińskim pośrednictwem pracy doszło do zamieszek. Tłum bezrobotnych podjudzany przez agitatorów, rozpoczął biec szyb w budynku pośrednictwa. W czasie interwencji policji jedna osoba została poturbowana.

W związku z tem zajęciem zatrzymano szereg osób, które osadzone w areszcie.